

# Górnolazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

## „Górnolazak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

### Kalendarz katolicki:

15-go czerwca: Wita i Modesta.

### Wschód słońca:

godz. 3 minut 39

### Zachód słońca:

godz. 8 min 22

### Jmionia słowiańskie:

14-go czerwca: Witt.

## Komisja kolonizacyjna a centrum.

Centrowe stronnictwo sejmowe dotychczas zwykle opierało się w zasadzie uchwaleniu wyższych funduszy dla komisji kolonizacyjnej, i to między innymi z tego powodu, że rząd osiedlał dotąd przeważnie tylko kolonistów protestanckich, podczas gdy katolicy osadnicy tworzą tylko bardzo minimalny procent. Podnoszono więc skargi, że rząd pragnie nie tylko zgermanizować, ale także i sprotestantyzować polskie dzielnice. Od stołu ministerialnego wprowadzanie stało się tem, za-przeczano, broniąc się tem, że komisja kolonizacyjna jest bardzo trudno pociągana, skoro prasa niemiecko-katolicka wzbrania się umieszczać ogłoszeń komisji kolonizacyjnej; — tak więc winę składano na centrowców samych.

Pomimo tego atoli oporne stanowisko centrowców staje się rządowno widocznie coraz bardziej niewygodnym, i to dla tego, że coraz większy okazuje się brak kolonistów, nie tylko katolików, ale i protestantów. Wiadomo bowiem, że ten „raj” obiecywany przez komisję kolonizacyjną zaczyna coraz bardziej tracić urok u chłopów niemieckich nie tylko z zachodnich Niemiec, ale także z Galicji i Rosji, gdyż już i stamtąd próbowano sprowadzać kolonistów. Przed niedawnym czasem powtórzyliśmy odezwę, wydaną przez komitet niemiecki w Galicji, a ostrzegającą tamtejszych chłopów niemieckich przed wychodźstwem do Księstwa i osiedlaniem się na parcelach komisji kolonizacyjnej.

Tymczasem liczba niezajętych osad mnoży się coraz więcej, a rząd nie chcąc przyznać się do bankructwa swej polityki kolonizacyjnej, musi na wszelki sposób starać się o osadników, a skoro już absolutnie brak protestantów, to trzeba się zadowolić choćby i katolikami. Tem się też, naszym zdaniem, tłumaczy udział centrowców w niedawnej wycieczce ministrów i posłów sejmowych do osad Komisji kolonizacyjnej w Poznańskim. Przez zwiedzenie osad tych mieli centrowcy nabyć zaufania do działalności Komisji kolonizacyjnej i działalność tę ze swej strony poprzeć. Skutki tego już też są widoczne. W centrowej „Schles. Volkszeitung” znajdujemy następującą odezwę Komisji kolonizacyjnej:

„Aby mianowicie katolickim niemieckim gospodarzom śląskim dać sposobność częściowego poznania dziedziny Komisji kolonizacyjnej w Prusach Zachodnich, urządzoną zostanie z polecenia Komisji, której mężem zaufania jest p. Paweł Golmick w Zgorzelicach, Emmerichstr. 2, dnia 17 czerwca r. b. wycieczka towarzyska informacyjna do Prus Zachodnich i to aż do stacji Kamień w celu zwiedzenia dóbr Kolonizacji Zwangsbruch (?) i Neuhoof (?) rozparcelowanych między Niemców katolików ze wszystkich stron Niemiec. Są jeszcze wolne parcele po 20—100 mórg obszaru, które można nabywać za 3-procentową rentę, bez zaliczki, z dobremi wykonczonymi budynkami. (Dworostwa z parkiem i domem mieszkalnym.) Kościoły i szkoły w katolickich gminach kolonizacyjnych buduje państwo.

Dalsza część odezwę zawiera dokładny opis wymienionych dóbr i wy-

chwała ich liczne zalety. Wyjazd w podróż tę nastąpi w sobotę, 17 czerwca rano o 5 z Głogowy, przyjazd do Kamienia po południu o pół do 6. Osoby biorące udział w podróży płacą z własnej kieszeni tylko 12 mk. 4 klasą za podróż. Koszta mieszkania i stołowania podczas objazdu dóbr ponosi Komisja kolonizacyjna. Zgłoszenia tylko od gospodarzy Niemców katolików przyjmuje do 14 czerwca Paweł Golmick w Zgorzelicach, którzy udziela bliższych wiadomości.

Tak więc Centrum zaczyna współdziałać z rządem w antypolskiej polityce osadniczej. Znowu zaczyna oficjalnie napływać koloniści do Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, wprowadzając do przeważnie katolików, ale wiemy dobrze z doświadczenia, jak to Niemcy-katolicy są nieraz jeszcze więcej niebezpiecznymi i zaciętymi wrogami polskości od protestantów, i już też w ostatnim czasie, choć garstka ich jest zaledwie w Poznańskim, coraz bardziej podnoszą głowę, szczególnie w nieustannych skargach na rzekome upośledzenie ich narodowości w duszpasterstwie. Liczbę tych wiecznie niezadowolonych powiększą obecnie osadnicy komisji kolonizacyjnej i służyć będą także jako środek germanizacyjny w Kościele.

Oto nowe dobrodziejstwo centrowców w spółce z rządem pruskim!

## Ograniczenie ukazu carskiego.

Skutki powołania Ignatiewa na przewodniczącego komisji dla spraw ukazu tolerancyjnego, jak niemiennie następstwa agitacji popów prawosławnych, okazały się już na terenie warszawskim. Sobotnie dzienniki warszawskie przyniosły rozporządzenie generał-gubernatora Maksymowicza, które bardzo niemiłe przynosi rozczarowanie. Oto dosłowne brzmienie rozporządzenia:

„Najjaśniejszy pan ukazem z 17-go kwietnia r. b. obdarzył swoich wiernych poddanych swobodą wyznania i w niewysłowionej (?) swojej łaskawości zwolnił od prześladowań i niewygodnych następstw osoby, które odpadły od wiary prawosławnej do każdego innego wyznania chrześcijańskiego.

W tymże ukazie Najjaśniejszy pan wyraził pewność, iż udzielona ulga wniesie pokój i miłość do wzajemnych stosunków prawosławnych i nieprawosławnych. Tymczasem z uczuciem żalu (?) trzeba zaznaczyć, iż niektórzy ludzie, czy to będąc w błędzie, czy przez złą wolę, tłumaczą łaskę cesarską zupełnie opacznie. Niektórzy, sami odpadając od prawosławia, starali się i innych prawosławnych skłonić do odpadnięcia do wiary rzymsko-katolickiej, uciekając się w tym celu do namów, wysmiewania, pogrożeń i gwałtów.

Obecnie Jego Cesarska Mość raczył zwrócić uwagę na tego rodzaju działania równie godne pożałowania, jak następne, a sprzeczne tak z ukazem monarszym z dnia 17 kwietnia, jak i obowiązującymi prawami. Przypominam, iż według prawa, zachowującego moc całkowitą i obecnie (art. 4, t. XI Zb. praw), tylko panująca wiara prawosławna ma prawo swobodnego szerzenia swej nauki; osobom zaś innych wyznań zabrania się skłaniać kogolwiek do przejścia na ich wiarę. Winni odwołania

od prawosławia, jako też ganienia wiary prawosławnej lub jej wydrwiania, podlegają odpowiedzialności sądowej według ogólnych praw karnych.

Niechaj nie niepokoi się rosyjski lud prawosławny różnemi niedorzecznościami pogłoskami, szerzonymi obecnie wśród niego, i niechaj wie, iż prawosławnych cerkwi, klasztorów i świętych obrazów cesarz prawosławny i w przyszłości nie odda nikomu.

Generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Maksymowicz. Warszawa, 20 maja 1905 r.

Powyższy ukaz wydany został najwyraźniej pod naciskiem popów prawosławnych, zazdrośnych o swoje wpływy i dochody. Kwintesencją tego ukazu jest, że za karygodne uważa się działanie na rzecz innej wiary, niż prawosławnej — n. p. na rzecz wiary katolickiej.

Zakaz ten jest tak ogólnie ujętym, że dla czynowników moskiewskich może się stać podstawą do najróżnorodniejszych szykan przeciw katolikom. — Któż zabroni np. czynownikowi prawosławnemu uważać kazanie o instytucjach Kościoła katolickiego za propagandę na korzyść wiary naszej, któż zabroni tymże czynownikom uważać wizytacje parafii katolickich przez biskupów za agitację dla Kościoła?

Widać z tego, że pomimo wszystkich zapowiedzi reform czynownictwo moskiewskie nie chce się wyrzec systemu samowoli i ucisku.

Póki ten system trwać będzie, o naprawie stosunków w Rosji nie ma oczywiście mowy.

## Znawca o obecnym położeniu wojennym.

Pułkownik niemiecki Gaedke, który kilka miesięcy spędził na widowni wojny w Mandżurji jako sprawozdawca „Berl. Tagebl.”, umieścił w piśmie ten dłuższy artykuł omawiający następstwa bitwy morskiej pod Cuszimą i jej znaczenie dla dalszego przebiegu wojny. Pułkownik Gaedke nie odmawia Roździeństwiowskiemu zdolności, przyznaje jednak, że w sprawianiu linii bojowej mógł popełnić błędy taktyczne i pisze dalej tak:

W każdym razie wódz rosyjski podjął walkę z odwagą i stanowczością, które zasługiwały na lepszy od osiągniętego rezultat. Niestety materiał, jakim rozporządzał Roździeństwiowski, tak pod względem wykształcenia jak i moralnej wartości był daleko gorszym od japońskiego. Rosyjskie gorzej strzelające, wolniej płynące i niezgrabniejsze okręty musiały uleść japońskim, przewyższającym je dalekonośnymi działami i liczbą torpedowców. Wina spada na innych, nie na Roździeństwiowskiego. Cóż ma począć wódz z załogą, która wobec nieprzyjaciela wypowiada posłuszeństwo i zmusza oficerów swoich do kapitulacji?

Fakt ten nasuwa poważne pytanie, czy przy takim usposobieniu armii można spodziewać się jeszcze zwycięstwa na lądzie. W Rosji przygotowano się już na nową katastrofę mającą zapaść najdalej za 2 tygodnie. Prawdopodobnie w tym czasie podejmie Ojama nowy atak w Mandżurji. Zdaje się przy najmniej, że wyzyska on jak najprędzej świeże wrażenie zwycięstwa pod Cuszimą, które musi wzbudzać zapał po jednej, a przygnębienie po drugiej stro-

nie. Znaczenie tego zwycięstwa, ciemniącego bitwy pod Abukirem i Trafalgarem (w wojnie francusko-angielskiej za czasów Napoleona I. — Przyp. Red.) sięga daleko poza rezultat czysto materialny.

Tylko w Rosji nie chcą tego widzieć, pocieszając się zdaniem, że Rosja nie jest potęgą morską. Prawda, Rosja „już” nie jest potęgą morską, ale właśnie dla tego wtargnięcie Japończyków do Mandżurji przestaje być ryzykowną wyprawą awanturników. Dotąd Japończycy mieli zawsze zagrożony odwrót do kraju swego i dowóz żywności, obecnie nikt ich już nie może odciąć od ojczyzny. Ten sukces zapewnił im Port Artura i Cuszimą. Przegrana z winy Kuropatki bitwa pod Liaojangiem, która powinna była stać się zwycięstwem oręża rosyjskiego i urwany przedwcześnie atak pod Sandepu — oto dwa wielkie grzechy, przez które Kuropatkin przygotował i umożliwił obecne powodzenie nieprzyjaciela, Małoduszność i bezmyślność z góry, a bierna niechęć z dołu spowodowały obecne rozpaczliwe położenie.

Nie ulega wątpliwości, że i teraz jeszcze, sądząc ze stanowiska czysto materialnego, armia mandżurska pod dowództwem Liniewicza może wstrzymać spodziewany atak Japończyków, wątpię jednak należy, czy jej odporność moralna na skutek wieści o nowej klęsce wystarczy do wstrzymania naporu Japończyków nacierających w upojeniu świeżego zwycięstwa.

Każdą bitwę rozstrzyga nie tyle liczba karabinów i zgubna siła pocisków, ile silna wola osobistych walczących. Armia, która tej silnej woli nie posiada, i która nie ufa bezwzględnie swemu wodzowi, jest już pobita, zanim jeszcze nieprzyjacieli uderzy do szturmu. A pod tym właśnie względem bardzo wiele faktów przemawia przeciwko Rosjanom, bardzo mało tylko za nimi.

Zastanawiając się w końcu nad pogromem floty bałtyckiej, wypowiada pułkownik Gädke zdanie, że lepszą jest żadna marynarka, jak słaba, i wzywa Niemcy, aby postarały się o wzmocnienie własnej floty, gdyż w razie wojny na floty włoską i austriacką nie mają co liczyć. Niemcy, zdaniem pułkownika, nie mogą posiadać pierwszej w świecie marynarki, powinny postarać się przynajmniej o drugie miejsce.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Material dla posłów naszych.

Z Jankówka donoszą „Lechowi”, że siedzi tam jeszcze w pośrodku osad kolonizacyjnych kilku gospodarzy polskich. Komisja kolonizacyjna chciałaby ich chętnie wykupić i dla tego p. landrat wzywa do siebie gospodarzy i pyta ich, czyby czasem nie chcieli gospodarstw swych sprzedać. Skarżą się nawet gospodarze, że w ten sposób niepotrzebnie czas tracą, a nikt im tego nie wynagrodzi.

Sądymy — pisze „Lech” — że za taką niepotrzebną zmuś czasu należałoby od panów landratów żądać odszkodowania. Nie jest to bowiem termin, na który się każdy stawić musi, ale sprawa prywatna i panowie landraci nie mają nawet prawa z tytułu swej władzy wzywać gospodarzy do siebie.



**Polskie nazwy miejscowości**  
znikną pewnie w krótkie zupełnie w Księstwie Poznańskim. Jak bowiem donosi „Posener Tageblatt“, odbędzie się 20 czerwca konferencja wszystkich landratów z W. Ks. Poznańskiego, pod przewodnictwem naczelnego prezesa v. Waldowa. Oprócz różnych innych spraw, postawiono też na porządek obrad sprawę jednolitej pisowni nazw miejscowości w prowincji poznańskiej.

Znaczący to, że jednym pociąganiem pióra przechrzczoną zostanie reszta miejscowości z polskimi nazwami w tych gminach, które oprócz się temu nie będą mogły lub chciały.

### Zabór rosyjski.

#### Z Jasnej Góry.

W lutym r. b. mieszkańcy Częstochowy złożyli generał-gubernatorowi warszawskiemu podanie o przeniesienie z pod Jasnej góry składu z materiałami wybuchowymi. Wskutek tego zebrała się komisja, która szczegółowo zbadała skład zawierający materiały wybuchowe dla załogi miejscowej i przyjęła następujący wniosek:

„Wobec położenia, w jakim znajduje się skład z materiałami wybuchowymi, bo zaledwie oddalony o 350 kroków od klasztoru jasnogórskiego, oraz wobec zawartej w nim dużej ilości piroksyliny t. j. 700 pudów, w tem przeszło 100 pudów w stanie suchym, komisja jednomyślnie uznała za konieczne niezwłocznie wspomniany wyżej skład przenieść na inne miejsce, mniej niebezpieczne, tak dla klasztoru jak i dla miasta.“

Jednocześnie rozważono, gdzieby przenieść ów skład i prezydent Częstochowy zaproponował na ten cel grunta miejskie w stronie Olsztyna.

#### Zażalenie do cara.

Obywatel ziemski w gub. suwalskiej, p. T. chciał wyprowadzić z tamtejszego biura depeszę w języku polskim do Warszawy. Urzędnik odmówił stanowczo przyjęcia depeszy, przytem zaznaczył w sposób bardzo energiczny, iż nie ma prawa przyjmowania takich depesz. Pan T. prosił o podanie na blankiecie przyczyny odmowy i stwierdzenia jej swym podpisem. Urzędnik i tej prośbie odmówił. Nastąpiło dość ostre przemówienie się pomiędzy urzędnikiem a panem T., który w końcu zreagował na miejscu depeszę na imię komitetu ministrów z zażaleniem na biuro pocztowe, iż odmawia przyjęcia depeszy polskiej. Lecz biuro depeszy tej też przyjąć nie chciało.

Wówczas p. T. zapytał, czy może podać podobną depeszę na Imię Naj-

wyższe. Gdy otrzymał na to odpowiedź twierdzącą, p. T. zreagował nową depeszę i zaadresował ją wprost do cara.

Obecni w biurze interesenci pozostali do końca zająć i podali p. T. swe adresy, na wypadek, gdyby mu byli potrzebni w charakterze świadków.

#### Sądy doraźne w Łodzi.

Od lat kilku już plagą zarówno przedmieść Łodzi, jak miasteczek, osad i wsi w całej niemal gubernii piotrkowskiej, jest zastraszająca wprost ilość opryszków, zalegających te miejscowości i gwałcących w sposób okropny spokój przeważnie niezamożnych mieszkańców. We wsiach, Kamocinie, Sroce, Sierosławiu, Gościńowicach itd. nie było nocy, podczas której nie dokonywanoby rabunków, napaści na mienie, a niekiedy na życie ludzkie.

Przed kilku miesiącami włóczęganie tych miejscowości zwróciło się do władz ziemskich z prośbą o pomoc i wytypowanie tych wyrzutków. Przywódcy opryszków dowiedzieli się o tej skardze i uchwalili u każdego z kolonistów dokonać conajmniej 3 kradzieży.

Wobec takiego obrotu sprawy, włóczęgowie postanowili wykonać sąd „doraźny“ nad opryszkami i 1 bm. we wsi Sroka zebrało się blisko 150 chłopów; pochwycili oni 21-letniego Tomasza Grzelaka i kijami i batami zabili go na miejscu. Stąd udali się do domu, położonego o pół wiorsty od miejsca sądu i tam pochwycili przywódcę opryszków niejakiego Antoniego Krawca, którego zaciągali do miejsca, gdzie spoczął już towarzysz i załuli go również na śmierć. Udano się także do kniei, gdzie wielu poturbowano, przyczem zabito brata Grzelaka przywódcę bandy.

W obawie sądów z górą 60 opryszków, skryło się w pobliskich lasach. Chłopi odtąd dokonywają wywiadów w gromadach od 60—100 i wylapują ich. Onegdaj zjechała na miejsce sądów umyślna komisja z Piotrkowa dla sporządzenia protokołu o masowym „lynchu“. W nocy z soboty na niedzielę zabili jeszcze niejakiego Ligowskiego, Kuchtę oraz żonę przywódcy Krawca.

### Wiadomości ze świata.

**Wychodztwo z Niemiec za morze**  
przybiera znowu większe rozmiary. W maju odplynęło z portów niemieckich 2853 osób.

#### Smutne wiadomości

nadeszły znowu z niemieckiej Afryki południowej. W dniu 23 maja został

oddział niemiecki napadnięty z nienacka, a murzyni wielu jeźdźców zabili i ranili. Tyfus szerzy się i zabiera wiele ofiar.

#### Zatarg Norwegii z Szwecją.

Dzisiejsze doniesienia w sprawie zatargu na półwyspie skandynawskim brzmią względnie pokojowo. Okazuje się, że i część prasy szwedzkiej zaleca załatwienie sprawy tej bez rozlewu krwi, na drodze układów, godząc się na ewentualne zerwanie unii. Mimo to możliwość krwawego starcia między Norwacją a Szwecją bynajmniej jeszcze nie jest wykluczona. Zwłaszcza fakt, że w Sztokholmie zaprowadzono ścisłą cenzurę na wszystkie depesze, wysyłane za granicę i wogóle dotyczące zatargu, wzbudza podejrzenie, że rząd szwedzki przygotowuje ważne kroki, które pragnie utrzymać na razie w tajemnicy.

Jutro zbierze się pod przewodnictwem króla szwedzka rada koronna, a zaraz po świętach parlament szwedzki. Wówczas dopiero zapadnie prawdopodobnie decyzja, a przynajmniej sytuacja tak się wyjaśni, że będzie można wysnuć z niej wnioski co do dalszego rozwoju sprawy.

Dużo zależy obecnie od stanowiska króla Oskara. Z jednej strony donoszą, że przyjął wiadomość o uchwale stortingu obojętnie i że znużony już jest długoletnim sporem, z drugiej, że z zasadniczych względów będzie się sprzeciwiał zerwaniu unii i że nie zrzecze się tronu norweskiego, chociażby na korzyść jednego z swoich synów. Z książąt szwedzkich najpopularniejszym w Norwegii jest książę Karol Wilhelm, ożeniony z księżniczką duńską. Za ogłoszeniem republiki mało dotychczas w Norwegii odzywa się głosów.

#### Polska kolonia w Japonii?

Z Tokio donoszą: Gdy wieść o ostatniej klęsce morskiej doszła do Fuszana, gdzie znajduje się dużo jeńców rosyjskich, między nimi wielu Polaków, ostatni z nich oświadczyli, że po wojnie nie chcą wrócić do kraju, lecz przyjąć poddaństwo japońskie i osiedlić się albo na wyspie Sachalin, albo we Władywostoku, w przypuszczeniu, że tak Sachalin, jak i Władywostok odstąpione zostaną Japonii.

#### Ruchy wojsk w Mandżurii.

Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Tokio: Od czasu ostatniej bitwy morskiej zauważyć można bardzo energiczne ruchy wojsk tak japońskich jak i rosyjskich. Obie strony coraz bardziej zbliżają się do siebie. Wojska rosyjskie cierpią bardzo z powodu nadzwyczajnych upałów i braku wody.

**Dzienniki londyńskie omawiają wiadomość, jakoby Japończycy zajęli miasto ważną pozycję pod Onoso, pomiędzy Ninguta a Kirynem, i twierdzą, że jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, oraz druga, iż w Onoso znajdować się ma już sam marszałek Ojama z główną swoją siłą armii Liniewicza groziłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo zupełnego osaczenia a Władywostokowi odcięcie od strony lądowej.**

#### Wojna czy pokój?

Do „Localanzeigera“ berlińskiego telegrafują z Petersburga, że w kołach rządowych przeczą stanowczo wieściom o bliskim jakoby zawarciu pokoju, a natomiast twierdzą, że car zdecydowany jest za każdą cenę prowadzić wojnę dalej i odrzucić wszelkie propozycje pokojowe.

Również ogłasza Biuro Laffana, że hr. Lambsdorff polecił swojemu sekretarzowi, ażeby zaprzeczył stanowczo wszelkim wieściom o rzekomych rosyjskich krokach pokojowych.

### Wiadomości potoczne.

#### Śląsk.

**Katowice.** Centrowcy nareszcie zdecydowali się na kandydata w okręgu katowicko-zabrzskim. Onegdaj odbyli posiedzenie w Rudzie, na którym wybrano znaczną większością głosów ks. proboszcza Kapitzę z Tychów. Niezadowolnie rozwinął centrowcy za swym kandydatem energiczną agitacją, niechże więc i rodacy nasi już teraz agituja za kandydatem polskim. Polak, wierny swym zasadom, może tylko na Polaka głosować. Dalej więc do agitacji, niech nasi przeciwnicy polityczni przekonają się, że na Górnym Śląsku żyje lud polski, którego wolę nawet centrowcy uszanować muszą.

— Ostrożność przy licytacjach. Przed niedawnym czasem — jak pisze „Dzien. Pozn.“ — subhastowano nieruchomości, w którym to celu stanęli do licytacji panowie G., H. i W. z Poznania. Podczas licytowania G. i H. połączyli się z W. i oświadczyli mu, że licytować nie będą, jeśli W. da im pewne wynagrodzenie. Urzędnik kierujący subhastacją, dowiedziawszy się o tem, oddał sprawę jako przestępstwo przeciwko § 270 pruskiego kodeksu karnego z dnia 14 kwietnia 1851 r. do prokuratury. Oskarżonych sąd ostatecznie ukarał. Kamergerycht berliński zgodnie z zaopatrywaniem: najwyższego sądu rzeszy uznał ów przepis starego kodeksu karnego jako dziś jeszcze moc mający,

Teod. Tom. Jeż.

### Siostrzane dusze.

Powieść.

30) (Ciąg dalszy.)

Romanse tolerują ten występ, ale. Zresztą, mniejsza o to... Taka głupia miłość nie może ci przeszkodzić pójść za Armulpha... Wypraszam sobie tylko, ażebyś dla niego i dla wszystkich, co u nas bywają, była grzeczną i uprzejmą, jak zwykle.

Takim było ultimatum ze strony pani Julii. Lucyna serce boleśnie się ścisnęło. Poznała, że ma do czynienia z kobietą niezłomnych postanowień. Poznała oraz, że serce jej własne nie da się tej niezłomności przełamać — raczej pęknie samo z siebie, niż popełniłaby mogło to, co by je szanowało.

Pomyśli kto może, że od tej chwili, pomiędzy macochą a pasierbicą wszczęła się walka. Bynajmniej. Gdyby była walka, nastąpiłoby musiałoby z jednej zwycięstwo, z drugiej strony kapitulacja. Nie kapitulacja wszelako dla kobiety takiej jak pani Julia, ani takiej jak Lucyna. Ta ostatnia postanowiła być uległą i posłuszną do ostatka, to jest, do śmierci, której była pewną — śmierci jednakże nie sztucznie spowodowanej, jaką zginął jej ojciec, lecz naturalnej, pochodzącej z nadmiaru uczucia, rozsadzającego serce. Niektóre kobiety, w pewnych razach, mogą na taką śmierć liczyć.

Liczyła też na nią Lucyna i była spokojna.

Z uśmiechem na ustach witała zwykłych gości i o to się usilnie starała,

ażeby nie dać macosze powodu do zmartwienia.

Pozornia więc pani Julia nie miała czego się martwić. W istocie jednakże rzeczy, wyznane pasierbicy zaniepokoiło ją. Chodziło jej bowiem nie o pasierbicę, ale o siebie samą. Pani Julii, po utracie męża, majątku i pozycji, Lucyna przedstawiła się jak deska zbawienia, na której mogła jeszcze wypłynąć. Postanowiła więc zażytkować ją. Postanowiła wydać ją za mąż, jak najprędzej i jak najlepiej, ażeby mógł następnie pomyśleć i o sobie. Potrzebowała czegoś, o co by się oprzeć mogła i moralnie i materialnie, czegoś, co by ją uwidatniło i pewnym urokiem otoczyło. Pani Julia i sama mogła jeszcze iść za mąż, lecz nie mogła myśleć o tem w tej chwili, kiedy nie było ram do oprawienia w nie własnej postaci, która ram potrzebowała. Niestety! nie owiewał jej już urok młodości. W trzydziestu kilku latach można być jeszcze piękną, ale nie można tej piękności pozostawić samej sobie: trzeba już ją otaczać tą sztuczną oprawą, na którą składają się: strój, kareta, salony. Dla siebie to więc — w celu zdobycia oprawy dla własnej osoby — macocha, wobec ludzi, wzięła na siebie rolę dobrej i troskliwej matki, wobec Lucyny postawiła się jako nieublagana wierzycielka, upominająca się u pasierbicy o podwójną załatwę.

— Tyś mi dłużna za siebie i za ojca...

Oto były kleszcze, które trzymała sumienie Lucyny.

Wyznanie przeto pasierbicy zaniepokoiło ją. Lecz jeszcze bardziej niepokoiło ją niepojęte zlekocenie z oświadczeniami ze strony Armulpha. Bywał,

bywał regularnie dwa razy na tydzień; dawał do zrozumienia, że radby pojął Lucynę za żonę; rozwodził się, naprzekład, nieraz nad tem, jak to dla jego dziełek potrzebną opiekunką, którąby matkę zastąpiła, ale wyraźnie nigdy nie powiedział, iż funkcję tego macierzyńskiego zastępstwa ofiaruje Lucynie. Wprawdzie jej jako usprawiedliwienie zwłoki służyć mogła żaloba, której zaledwie pół roku upłynęło. Lecz żaloba przeszkadza weselu nie zaś oświadczeniom. Czy uważał je Armulph, jako zbyt techniczną formalną, bez której można się obyć? W takim jednak razie i sam ślub uważałby należało jako formalność.

Niepokoilią się pani Julia z tego głównie powodu, że poznała hart duszy pasierbicy, którą zwłoka ze strony Armulpha upoważniała niejako do angażowania się względem Grzędę. Nie wierzyła ona, ażeby Lucyna nie miała z malarzem stosunków. Przypuszczała więc, że te stosunki od wyznania zajęć mogły do dania słowa, czemu zapobiedz mogło jedynie uroczyste względem Armulpha zobowiązanie się. Postanowiła przeto przyspieszyć rzecz, to jest rozmówić się z Armulphem otwarcie.

Zabierała się do tego dość długo. Zawadzała jej obecność Lucyny, która jak zwykle bawiła bankiera przygotowanemu z góry i obmyślanemu dyskursami i jakby domysławiając się zamiaru macochy, nie odstępowała go ani na krok. Odgrywała swoją rolę znakomicie nawet w przeprawach bardzo trudnych, na przykład kiedy macocha wręczała do rzeczy przystępowała. I takich razach dotrzymywała pola, dosiadywała i rozmowę na inny przedmiot odwracała.

Raz jednak zmuszoną była opuścić towarzystwo. Działo się to z następującego powodu.

Armulph przyjechał w nadzwyczajnie dobrym humorze i zaledwie się przywitał, zawołał:

— Muszę się też paniom pochwalić. Zrobiłem szwyt nabytek, szwyt w całym znaczeniu. Kosztowałem mnie to będzie jeden tysiąc dukatów, ale mniejsza o to. Ja w takich razach na pieniądź nie patrzę.

Tu zatrzymał się na chwilę, z której korzystając pani Julia, wsunęła.

— Pana cały świat ma za nader hojnego...

— Ja na pieniądź nie patrzę. Tyś się dukatów rzucić to dla mnie nic. Ale panie nie wiedzą, jaki nabytek zrobiłem. Nabyłem dwa obrazy: mój portret i jeszcze jeden, znakomitego pendzla, bardzo znakomitego. Obrazy jeszcze nieskończone, ale już załatwiłem. Widziałem się z malarzem, umówiłem się z nim, udzieliłem mu kilka moich własnych pomysłów i nawet chciałem dać zadatek, lecz on nie przyjął. Dziwaki! ale znakomity malarz, bardzo znakomity. Nazywa się Kszenka.

Owóż to nazwisko wypodziło Lucynę z saloniku, w którym wygodnie na kanapie, niby trochę jak u siebie, rozsiadł się Armulph. Zrobiło się jej słabo, tak z powodu tych pochwał, których wolałaby nie słyszeć, jako też z powodu wymówienia, chociaż z przekreśleniem, nazwiska, które ona czciła jak świętość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



któremu § 152 kodeksu karnego dla rzeszy niemieckiej wcale nie stoi na przeszkodzie. § 270 kodeksu karnego pruskiego opiewa, że ten ulega karze, ktokolwiek za pomocą gwałtu lub przyrzekając korzyści, odwodzi interesenta od licytacji.

**Mysłowice.** Wyrodni rodzice. Na ulicy znaleziono tu 4 letnie dziewczątko, obdarte i wynędzniałe, które błakało się po mieście. Rodzice niegodziwcy umyślnie dziecko porzucili. Biednym dzieckiem, które nawet nie wie, jak się nazywa, zajęła się pewna pani.

**Siemianowice.** Na tutejszych kopalniach panuje wielki brak wagonów kolejowych do transportu węgla, tak że dużo węgla nie może być wysłanych i muszą się skadać na hołdy. Kopalnie ponoszą stąd znaczne straty, gdyż zamówione wysyłki węgla nie mogą się odbywać.

**Świętochłowice.** Jak wiadomo, zamordowany został przed niedawnym czasem stróż hutniczy Karol Richter z Eintrachthuty. Straszny ten wypadek tak sobie wziął do serca 32 letni syn zamordowanego, iż popadł w obłąkanie. Nieszczęśliwego umieszczono na razie w lazarecie knapszaftowym.

**Król. Huta.** Niezwykłą sprawą zajmował się w tych dniach tutejszy sąd lawniczy. W marcu r. b. ukazało się w miejscowym »Tageblacie« ogłoszenie, w którym podano do wiadomości, że matce nie wolno strzyżać własnym dzieciom włosów lub zmywać głowy, gdyż połączeni golarze z Król. Huty i okolicy każde takie »przewinięcie« ścigać będą sądownie. Z powodu tego ogłoszenia wytoczono odpowiedzialnemu redaktorowi »Tagebl.« i golarzowi Lungwitzowi proces o »grubą swawolę«. Redaktora sąd uwolnił, za to Lungwiza, który napisał ogłoszenie, skazano na 30 mk. kary, albo 6 dni kozy, ponieważ sąd stwierdził, że owo ogłoszenie zaniepokoiło rodziców.

**Lipiny.** Nie bardzo udał się tutejszemu robotnikowi Piątkowi 15-letni syn tegoż. Synalek ten zapragnął wesolej zabawy i w tym celu ukradł ojcu zaoszczędzone 300 marek, poczem z kilku godnymi towarzyszami urządził sobie wycieczkę do Wrocławia. Gdy po kilkudniowej hulance pieniądze się wyczerpały synalek wrócił do Lipin, lecz w domu się nie pokazuje z obawy przed ojcem, i waleśa się po okolicy. — Smutny to zaiste objaw zdziczenia i zepsucia szeregającego się wśród naszej młodzieży dzisiejszej, jako skutek bezreligijnego wychowania. Rodzice, pamiętajcie, że w pierwszym rzędzie waszym to obowiązkiem dbać o moralne wychowanie dzieci.

**Gliwice.** Przed tutejszym sądem stawał robotnik Mechlik, któremu nie chce się pracować, a natomiast woli on utrzymywać się z krzywdy innych. I tak ukrzywdził nie tylko ludzi obcych, ale nawet bratu swemu nakradł ubrań i bielizny w wartości około 75 marek, a skradzione przedmioty sprzedał później za bezcen. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia, sąd atoli skazał go na pół roku.

**Pszczyna.** Przed kilku tygodniami nakazał prezes rejencji opolskiej zamknięcie zakładu lecznicznego dla dzieci w Goczałkowicach ze względu na zaraze

żeńca karku. Obecnie zakaz ten został cofnięty i zakład zostanie od 15 czerwca z powrotem otwarty.

**Rybnik.** Do tej pory jeszcze nie wysłędzono, kto podłożył w lutym b. r. nabój dynamitowy przed domem inspektora górniczego Benescha w Radoszowie. W tych dniach wykonał jakiś niegodziwiec znowu zamach i spowodował wybuch przed domem Benescha. Wobec tego prezes rejencji podwyższył nagrodę za wykrycie sprawców z 300 na 500 marek.

### Z dalszych stron.

„Wiarusowi Polskiemu“ donoszą z Bochum, że dwie tamtejsze osoby, uchodzące za Polaków i obracające się wśród Polaków, służą policji za informatorów w sprawach polskich. Jedna z nich nawet otwarcie szczyciła się stosunkami z policją. Z obowiązku dziennikarskiego wiadomość tę zamieszczamy, by Rodacy mieli się na baczności przed ludźmi pod względem narodowym niepewnymi.

## Ostatnie wiadomości.

### Wojna.

#### Widoki pokojowe.

**Londyn.** Dzienniki tutejsze stwierdzają, że wiadomości dotyczące widoków pokojowych zawierają dużo sprzeczności. Z Waszyngtonu rozszerzają wieści, że car bardzo życzliwie przyjął myśl zawarcia pokoju, przedłożoną mu w imieniu prezydenta Roosevelta przez ambasadora amerykańskiego. Doniesienia petersburskie przeczą temu. Z Petersburga z pewnością, że car przyjął wprawdzie posła amerykańskiego niezwykle serdecznie, jednakże nie wyjawiał mu swego zamiaru co do propozycji prezydenta Roosevelta. Pisma londyńskie uważają w każdym razie to za fakt znamienity, że rosyjski urząd dla spraw zagranicznych pozwala tym razem prasie rosyjskiej powtarzać wszystkie wiadomości o rokowaniach. Wnosić z tego można, że rząd rosyjski pragnie w ten sposób wysondować opinie publiczną w kraju.

W Tokio oświadczają, że o nawiązaniu rokowań nie może być mowy rychlej, dopóki Rosja sama i bezpośrednio nie zwróci się o to do rządu japońskiego. Dopóki to nie nastąpi, Japonia nie wyjawia swoich warunków. Jak dowód prawdziwości tej wiadomości uważają w Waszyngtonie »polityczną chorobę« tamtejszego ambasadora japońskiego, który widocznie w ten sposób pragnie uniknąć powołania go do prezydenta Roosevelta. Prezydent sam zresztą opuścił Waszyngton i wyjechał na wieś.

#### Nota pokojowa Roosevelta.

**Waszyngton.** Prezydent Roosevelt wystosował dnia 8-go czerwca w drodze dyplomatycznej następującą notę do rządów japońskiego i rosyjskiego:

»Obecną chwilę uważam za stosowną, aby w interesie całej ludzkości przedsięwziąć, o ile to jest możliwym, starania, aby straszna, ubolewania godna walka została zakończoną. Stany Zjednoczone są połączone zarówno z Rosją, jak i z Japonią węzłami przyjaźni i wzajemnej życzliwości i dlatego interesują się prawami obu tych krajów.

— Postęp światowy wstyzymany jest przez wojnę między obu wielkimi narodami.

Proszę więc usilnie rządy Rosji i Japonii, aby nie tylko we własnym interesie, ale także w interesie całego świata cywilizowanego rozpoczęły bezpośrednio i wyłącznie między pełnomocnikami obu mocarstw.

Moim zdaniem, rosyjscy i japońscy pełnomocnicy powinni sami, bez jakichkolwiek pośredników, zebrać się, celem rozważenia, czy jest możliwą zgoda między obu mocarstwami na warunki pokojowe.

»Zwraca się z prośbą do rządów rosyjskiego i japońskiego, aby teraz zgodziły się na takie zebranie. Z mojej strony gotów jestem wszystko uczynić, wszystko co w mojej mocy, jeżeli oba mocarstwa z mych usług przy ułożeniu preliminaryów w sprawie miejsca i czasu zechcą skorzystać. Jeżeli te preliminarya przez oba mocarstwa bezpośrednio albo i w innej drodze będą ułożone, napelnia mnie to radością, gdyż jedynym moim celem jest doprowadzenie do skutku tego zebrania, którego życzy sobie cały świat czwilizowany, w celu zawarcia pokoju.

### Ustąpienie Lamsdorfa.

**Petersburg.** »Nowoje Wremia« powtarza pogłoskę, że minister spraw zagranicznych, hr. Lamsdorf, wkrótce opuści swoje stanowisko, które zająć ma poseł rosyjski w Rzymie, sekretarz stanu Murawjew.

### Obrazy nad projektem Bułygina.

**Petersburg.** Rada ministrów w dalszym ciągu obradowała nad projektem Bułygina i oświadczyła się przeciw wyborom na podstawie stanów i przeciw ogólnemu prawu głosowania a natomiast za przeprowadzeniem wyborów na podstawie ustawy rolnej z r. 1864. Wyborcami będą właściciele wielkich posiadłości, mieszkający miast i ludność rolnicza. Ludność rolnicza może swoje mandaty przydzielić przedstawicielstwu wielkiej własności. Jak dzienniki podają, konferencje rady ministrów mają być ukończone 23 b. m. a reprezentacja ludowa zwołana na jesień.

Projekt Bułygina przyjęto w radzie ministrów wogóle bardzo dobrze. Odczytano pierwszych 25 paragrafów projektu, które przyjęto bez istotnych zmian, ograniczając się tylko do nieznacznych poprawek w redakcji tekstu. Zupelnego uznania ze strony większości rady doznała idea zasady wyborczej przedstawicieli. W wykonaniu woli cara postanowiono pracować w tempie pospieszem i bez przerwy codziennie. Następne posiedzenie zapowiedziano więc na jutro i pojutrze.

### Sądownictwo polityczne w Królestwie.

**Petersburg.** »Syn Otieczestwa« pisze, że ministerium sprawiedliwości wniosło do rady państwa projekt oddania wszystkich procesów politycznych w Królestwie Polskim warszawskiej izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, mianowicie dwóch sędziów gminnych i jednego wójta gminy.

### Polacy w sądownictwie.

**Petersburg.** Jak donosi »Juridyczeskaja Gazeta«, w Królestwie Pol-

skiem Polakom nadane będzie prawo zajmowania wszystkich urzędów w sądach, wyjątkiem stanowisk prezesów w i niektórych stanowisk w urzędzie prokuratorskim.

### Sprawy Związku wzajemnej pomocy.

*Sprawozdanie z czynności Związku wzajemnej pomocy chrześ. robotników górnośląskich w Bytomiu za miesiąc maj 1905.*

Porady prawnej udzielono i wygotowano spraw w biurze bytomskim 532, w biurze zabrskim 204, w biurze katowickim 183, w biurze rybnickim 85, w biurze gliwickim 39, razem 1043. Wsparć pogrzebowych wypłacono w 13 przypadkach śmierci 480 marek.

W miejsce byłego kasyera w Czarnym lesie p. Emanuela Krawczyka został przez Zarząd zatwierdzony jako następca jego p. Franciszek Pakosz, kolporter w Bielszowicach (Pniaki) dla członków w Czarnym lesie; do niego się niech członkowie z swemi składkami udawają, a inni robotnicy na członków zgłaszają.

Kasyerów naszych upominamy, żeby się ze składkami swemi od członków zebraniemi do końca miesiąca czerwca u głównej kasy uisili; zwłaszcza kasyerów ze znaczniejszymi kwotami zalegających prosimy to uczynić tem rychlej, aby nam pracę przy zamknięciu roku obrachunkowego i uregulowaniu ksiąg ułatwić.

Przy przysyłaniu należytości prosimy nam podać, ile i jakich znaczków pp. kasyerzy mają w zapasie, abyśmy wiedzieli, jaki jest stan kasy każdego kasyera pojedynczego.

To samo się odnosi do składek zebranych do kasy na bezrobocie i znaczków. A więc nie potrzeba znaczków zwracać, tylko podać, ile i jakich kasyer ma w zapasie.

Ponieważ porządek tego ściśle wymaga, dla tego prosimy pp. kasyerów, żeby się do tego jak najsumienniej zastosowali.

### Zarząd

Związku wzajemnej pomocy dla chrześ. robotników górnośląskich w Bytomiu w zast. Królik.

## Sprawy towarzystw

**Katowice.** Czytelnia dla kobiet urzędująca w niedzielę dnia 18 czerwca majówkę na jeziorze w Galicyi. Wstęp 20 fen., dzieci darmo. Zarząd.

## Od Redakcyi.

Tow. Przemysłowców w Wrocławiu. Notatka o zabawie letowej nadeszła już po wydrukowaniu niedzielnego numeru, dlatego nie mogliśmy umieścić.

Nakładem Karola Miarki w Mikołowie wyszedł dalszy ciąg pocztówek kolorowych z typami ludu górnośląskiego podług oryginalnych fotografii. Wykonanie jest ładne i wyrażamy nadzieję, że miłośnicy typów ludowych będą z nich licznie korzystali.

12 pocztówek kosztuje 1 markę, nabycia także w księgarni »Górnośląska« zaka.

**S. Piski**  
destylacja,  
fabryka likierów  
i soków owocowych.  
**Katowice,**  
filia: **Król. Huta.**

**Reparacje zegarków**  
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego  
mistrza, bez uczeni i pomocników.  
Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.  
**E. Fey,** zegarmistrz  
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

**Ślonina, szynka, kiełbasa.**  
Prima małe szynki picnics szt. 6—7 funt. za funt 70 fen.  
ff. tłusta wędzona ślonina za funt 55, 65 fen.  
ff. chuda wędzona ślonina za funt 65, 70, 75 fen.  
Prima solone mięso wołowe bez kości za funt 45 fen.  
wysyła za zaliczką  
**H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.**

Poleca  
**na święta**  
wszelkiego rodzaju  
**likierów**  
i gorzałek.

**Dom wysyłkowy**  
**resztek**  
**Bracia Bergmann**  
w Lipsku (Leipzig N. Sch.)  
Prosimy zażądać katalog resztek.

Wyskok winny,  
**Rum Jamaika,**  
**koniak, cyder.**

**PALMIN**  
najlepsze masło roślinne  
Najlepsze do gotowania,  
smażenia i pieczenia. Oszczędza się 50%  
naprzec. masła.

**Patenty**  
wystarają się i użytkują takowe

**Wina**  
węgierskie, czerwone  
i reńskie  
po najtańszych cenach.  
Na wesela i dla odprzedaży.  
wysoki rabat.

Kto ma  
**piekarską baite**  
do sprzedania, niech się zgłosi  
do ekspedycji »Górnośląska«  
pod lit. 100.

**Ucznia**  
syna uczciwych rodziców z odpo-  
wiedn. wykształceniem szkol-  
nym przyjmie od zaraz lub od  
1. 7. r. b.  
**B. Kiedrowski,**  
Centralna Drogeria  
**Kluczborek G.-S.**



## Otwarcie interesu!

Szanownej Publiczności z **Królewskiej Huty i okolicy** pozwalam sobie zawiadomić, że otworzyłem tutaj

**przy ul. Następcy tronu 27**

**naprzeciw kościoła św. Barbary**

**interes dla garderoby męskiej, konfekcji dla robotników, czapek i bielizny.**

Mojem staraniem będzie kupującą publiczność zawsze rzetelnie i tanio obsłużyć i polecam się łaskawym względem

**Karol Kowalczyk, interes konfekcyjny,**

**Król. Huta, ul. Następcy tronu 27.**

**Chrześcijański interes.**

## Na sezon budowlany

polecam

**Ia. żelazne belki (tregry),  
polski i górnośląski cement,**

**najlepszą górnośląską i wrocławską tekturę  
na dachy od firmy Reimann & Thonke,  
okrągłe piecyki żelazne, piece patentowane  
(Füllöfen Neusalzer)**

**jako też wszelkie okucia do okien i drzwi  
po ściśle rzetelnych i tanich cenach.**

**Wilhelm Koeppe**

**Świętochłowice**

**Oddział skład żelaza.**

**Wszelkie książki powieściowe, historyczne,  
modlitewne jako też wszelkie artykuły piśmienne  
nabyć można w księgarni „Górnoślązaka”.**

**Rybnik Adolf Apt Rybnik**  
**ulica Żorska ulica Żorska**  
**w pobliżu nowego kościoła katolickiego.**

Szanownej publiczności do łaskawej wiadomości, że przebudowałem mój interes i takowy znacznie powiększyłem. Z powodu nowo założonych lokali musiałem mój zapas towarów znacznie powiększyć. Mój skład garderoby dla panów jest największy na miejscu. Polecam:

**Ubrania sukienne dla panów od 9 do 24 mk.**

**Ubrania tużurkowe dla panów jedno- i dwurzędne.**

**Ubrania dla młodzieńców w wszelkich kolorach i cenach.**

**Ubrania dla chłopców w największym wyborze.**

**Pojedyncze żakiety, spodnie i kamizelki  
zawsze na składzie.**

**Garderoba dla robotników.**

**Czapki, kapelusze,  
krawaty, bielizna dla panów i trykoty.**

Proszę dokładnie na moją firmę zwracać!

## Pierwszy magazyn mebli w Bogucicach.

Dostarczam wszystkie gatunki mebli od najlepszego do najprostszego wzoru, tylko dobra robota i wykonanie przy najtańszych cenach i utrzymuję zawsze wielki sortowany skład w meblach. Odpłata dozwolona.

Dostawa bezpłatna do domu moimi własnymi końmi.

**L. Tichauer następca w Bogucicach.**

**Dom mebli.**

Otrzymał Pan

?? już ??

mój najnowszy wspaniały

**katalog?**

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przysię i Pan się przekonaj, jak tanio Pan u mnie kupuje.

**Kołowce „Wartko“**  
z pełną gwarancją

**!!68,50 mk.!!**

Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.

**Hermann Deutsch,**

wysyłka rowerów.

**Katowice.**

**ul. Pocztowa 10.**

Polecam:

**Faryna (funt) 25 fen.**

<sup>1</sup>/<sub>4</sub> centn.

**„Hausback“ 2,50 mk.**

5 funt.

**mąki pszennej 63 f.**

1 funt

**śliwek 14 fen.**

1 funt

**szmalcu 48 fen.**

1 funt

**owoc. suszonych 40 f.**

1 funt

**makaronu 28 fen.**

jako też wszystkie inne towary kolonialne po najtańszych cenach.

**Jakób Benger,**

**Król. Huta,**

**ul. Redena 12.**

**Towary kolonialne  
i manufaktury.**



**Dla samogolarzy**

polecamy

**rzemienie „Blitz“**

D. R. G. M. prawnie ochronione zagranicą patentowane. Brzytwy stale ostre! Kilkarazowe ostrzenie brzytwy jest niepotrzebne! Pasta zbyt ciężka! Wypóbowane i wytrzymałe! Wszystkie regularnie na rzemieniu „Blitz“ obciążone brzytwy są po krótkim przeciągnięciu bardzo ostre i gładkie nadzwyczajnie lekko i dobrze, nawet najcięższą brodę. Do nabycia po 2,00 i 2,80 mk. za sztukę u

**Braci Mosler**

**szlifiernia parowa**

**Katowice, ul. Grundmanna 25.**

**Największy skład brzytew.**

**Kartofle do jedzenia,  
słomę prasowaną,  
długą słomę  
oraz saradę i tubinę**

poleca

**po cenach umiarkowanych  
Dawid Beermann,**  
**Skwierzyzna (Schwerin a. d. Warthe).**

**Resztki! Resztki! Resztki!**

30 m. sortowane resztki katunu 10 mk. za zaliczką, wolna wysyłka, dostarcza **Moritz Salomon,** wysyłka resztek, **Nürnberg, Weinmarkt 16.** Cenniki na wszystkie gatunki resztek darmo do usług.

## Kawa „Elektric“

w elektrycznej gorącej palona. Znakomity smak, w paczkach po <sup>1</sup>/<sub>2</sub> funta po **60, 70, 80 fen.**

**Śliwki funt 13 fen.**

**Jabłka krajane, suszone funt 38 fen.**

jako i wszelkie

**towary kolonialne**

poleca tanio.

**ROBERT CZEMPIEL, Zabrze 2.**

Gartenstrasse.



**Engelberta Pytlika**

**fabryka zegarów**

**w Mikołowie G.-S.**

Moją szan. klienteli polecam mój wielki skład towarów złotych i srebrnych, zegarów ściennych i kieszonkowych, towarów muzycznych itd. po znanych, zdumiewająco tanich cenach. Prawdz. złote kolczyki stępl. od 1,95 mk. pocz. Zegarki kieszonk. 1 ściennie od 3,00 mk. Krzyżki od 40 fen. pocz. Regulatory od 7,00 mk. Budziki od 1,75 mk. Gramofony od 19,25 mk. pocz.

Największy i najtańszy warsztat reparacyjny dla zegarków i towarów złotych, okularów, werków muzycznych i kołowców.

Na każdy u mnie zakupiony lub reparowany zegarek udzielam 3-letnią gwarancję.

Wielki obrót! Mały zysk!

**Józef Manneberg, skład żelaza**

**Rybnik, Rynek**

poleca

**wszelkie artykuły budowlane,**

**tregry żelazne, gwoździe, gips, trzcinę,**

**tekturę (papę) na dachy, okucia do okien**

**i drzwi, maszyny rolnicze.**

**Prima opolskie dachówki cementowe i dży**

oraz wszystkie

**sprzęty domowe i kuchenne.**

**Resaga cykorya jest najzdrowszą.**

**Tanie ceny!**

**Wielki wybór!**

**Zegarki,**

kupuje się najlepiej u

**ozdoby  
biżuteryjne  
wszelkiego  
rodzaju**

**Józefa Machałzek,**  
**Laurahuta-Siemianowice.**  
**Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuterii.**

## DOM

nowo wybudowany z 10 pomieszczeniami, 2 sklepy, 1 odpowiedni dla piekarni z piekarnią, drugi dla każdego innego interesu mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

**Ignacy Olesch, właściciel,**  
**Brynów p. Katowicami.**

**Otto Unverhau**

**Laurahuta-Siemianowice**

poleca się jako

najtańsze

źródło zakupna

na wszystkie

gatunki

**zegarków**

i towarów

złotniczych.

Ściśle rzetelny

skład.

Pierwszy warsztat

reparacyjny.

**Polska  
usługa.**

**23 lat**

**na miejscu.**



**Miodownik**

mistrz szewski

**Katowice, ul. Grundmanna 30**  
naprzec. kupca Fuchsa  
ma, jak znanem od wielu  
lat, najlepsze, najtrwalsze  
i najtańsze

**obuwie**

wszelkiego  
gatunku  
dla panów, pań i dzieci.

**Buciki**

dla chłopców  
i dziewcząt przystępu-  
jących do Komunii św.